



Zenon Kard. Grocholewski

By wzrastać we wierze - Um im Glauben zu wachsen

Kazanie podczas Kapituły Generalnej Sióstr Elżbietanek, Rzym Via dell'Olmata, 6 października 2016

Czwartek 27 tyg. okresy zwykłego

1. Wiara fundamentem życia chrześcijańskiego

W dzisiejszym pierwszym czytaniu (*Ga 3,1-5*) św. Paweł przekonywał Galatów, w jaki sposób otrzymali Ducha świętego, który działa cuda wśród nich. Mówił, że nie dokonało się to „na skutek wypełniania Prawa za pomocą uczynków”, lecz dlatego że dali posłuch wierze. I do tej wiary w Jezusa Chrystusa ich żarliwie nawoływał.

Cieszę się, że obrałyście problem wiary jako temat obecnej Kapituły Generalnej. Wiara jest bowiem rzeczą fundamentalną w życiu każdego wyznawcy Chrystusa, a tym bardziej w życiu osób konsekrowanych. Od niej zależy cały dynamizm naszej duchowości chrześcijańskiej, naszego posłannictwa i naszego dążenia do świętości.

2. Wiara jest jak noc

a. Wiara jest jak noc, jak ciemna noc usiana gwiazdami. Św. Jan od Krzyża, jeden z największych mistyków chrześcijaństwa, mówił właśnie o ciemnej nocy wiary w życiu duchowym. Ale jest nieprawdą, że w nocy widzimy mniej. Wręcz przeciwnie w nocy widzimy dużo więcej, dużo pełniej. Owszem, w ciągu dnia widzimy bardziej dokładnie, bardziej precyzyjnie, możemy rzeczy dotknąć, zmierzyć, ale widzimy mało, widzimy jedynie to, co nas bezpośrednio otacza; pole naszego widzenia jest bardzo ograniczone. W nocy, owszem, widzimy mniej dokładnie, mniej precyzyjnie, ale widzimy dużo dalej, dużo pełniej, widzimy gwiazdy oddalone od nas tysiące lat świetlnych, widzimy to nasze małe życie w kontekście wszechświata, w ogromnej, wspaniałej perspektywie całości stworzenia.

Byłem zawsze zafascynowany nocą usianą gwiazdami. W latach licealnych, w Niższym Seminarium Duchownym w Wolsztynie, wychodziliśmy często z jednym z profesorów i kilkoma kolegami wieczorem oglądać gwiazdy. Kupiliśmy sobie nawet mapy nieba, które można było odpowiednio regulować na każdy dzień, i staraliśmy się rozpoznawać różne konstelacje gwiazdne. Oglądając gwiazdy czułem się jakoś wielki. Wydawało mi się wówczas, że dopiero wtedy naprawdę widzę, widzę prawdę o sobie, o moim istnieniu, tzn. że moje życie nie ogranicza się do tego miasteczka, rejonu, kraju czy globu ziemskiego, ale jest umieszczone w jakiejś wspaniałej, niewymiernej, zachwycającej, nieograniczonej, niewymownej rzeczywistości wszechświata.

Wiara jest jak ciemna noc usiana gwiazdami. Widzimy w niej mniej dokładnie (jest tyle tajemnic we wierze, tyle rzeczy trudnych do zrozumienia), ale widzimy dalej, widzimy pełniej, widzimy to nasze małe życie w perspektywie wieczności, w perspektywie całości naszego istnienia.

b. Mając przed oczyma tę wielką perspektywę wieczności, jaką zakreśla nam wiara, coś się zmienia w naszym życiu, musi się zmienić:

– Nasze myślenie, nasze osądzanie staje się bardziej dojrzałe, bardziej pełne, powiedziałbym bardziej realistyczne, ponieważ bierzemy pod uwagę nie tylko te małe okoliczności naszego bytowania ziemskiego, ale całość rzeczywistości naszego istnienia.

– Zmienia się w nas skala wartości. Wiele rzeczy, do których ludzie są tak bardzo przywiązani (jak bogactwo, honor, prestiż, władza...), w świetle wiary traci swą wartość, natomiast inne rzeczy, pozornie małej wagi (jak modlitwa, okazana pomoc, ofiara, upokorzenie, przebaczenie, itd.) nabierają ogromnego znaczenia, bo one będą determinowały nasze życie w perspektywie wiecznej. Pan Jezus nieustannie wprowadzał uczniów w tę nową skalę, w tę nową logikę wartości, np. mówiąc “kto by chciał stać się wielkim wśród was, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł aby mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 26-28; zob. Mk 10, 43-45; Łk 22, 26-27); lub: “Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne” (J 12, 25).

– Stajemy się też bardziej wolni, bo nie pozwalamy się uwarunkować drobnymi okolicznościami ziemskiego bytowania.

c. Dzięki temu właśnie wiara staje się też ogromnym źródłem duchowej mocy, uzdalniającej nas:

– do walki ze złem w naszych sercach;

– do wyrzeczenia się wielu rzeczy, znając ich wartość jedynie relatywną;

– do podjęcia ze spokojem, z równowagą ducha, cierpienia, upokorzeń, trudności, krzyży różnego rodzaju, a nawet śmierci, zdając sobie sprawę z tego, że nasze życie jest niezniszczalne;

– do podejmowania, w każdych okolicznościach życia ziemskiego, wysiłków w celu zdobywania wartości wiecznych, nieprzemijających, których ani mól ani rdza nie zniszczy (zob. Mt 6, 19-20; Łk 12, 33), nie zadawalając się jedynie wartościami, które prędzej czy później przemijają.

Jeżeli jesteśmy tak bardzo słabi duchowo, to może też dlatego, że w naszym sposobie myślenia, osądzania, działania, ograniczamy się tylko do rzeczywistości ziemskiej i tracimy przed naszych oczu tę wielką perspektywę jaką zakreśla nam wiara.

d. Niejednokrotnie odnoszę wrażenie, że my chrześcijanie zachowujemy się w gruncie rzeczy jak poganie, którzy z zewnątrz popierają wiarę, opowiadają się za nią, nawet jej bronią, ale nie mają odwagi rzucić się w nurt tej wiary, nie mają odwagi myśleć, oceniać i działać kategoriami wiary, nie mają odwagi pozwolić się przemienić przez wiarę. A prawdziwa przygoda wiary zaczyna się właśnie wtedy, kiedy rzucamy się w nurt wiary, kiedy zaczynamy myśleć i działać odważnie według logiki wiary. To jest przygoda wiary Matki Bożej i wszystkich świętych.

W języku niemieckim będę mówił, że wiara może w nas rosnąć lub słabnąć, że możemy ją nawet stracić przez nasze niedbalstwo. A więc każdy z nas jest odpowiedzialny na swoją wiarę. Co więc robić, aby wzrastać we wierze.

2. Stärke in uns den Glauben

In polnischer Sprache habe ich gesagt, dass es nicht wahr ist, dass wir in der Nacht weniger sehen als am Tag. Während der Nacht sehen wir allerdings weniger klar, weniger scharf, wir sehen aber doch viel umfassender. Wir sehen viel weiter, wir sehen die Sterne, die tausende von Lichtjahren entfernt sind, wir sehen unser kleines Leben im Zusammenhang mit dem unermesslichen Universum, im Zusammenhang mit der ganzen Schöpfung.

So ist es auch im Glauben. Wir sehen weniger klar, weniger scharf (es gibt viele Mysterien, viele geheimnisvolle Dinge, die wir nicht begreifen), aber wir sehen doch viel weiter, viel umfassender, wir sehen unser kleines Leben im Hinblick auf die Ewigkeit, die Ganzheit unserer Existenz.

Mit diesem großartigen Ausblick auf die Ewigkeit, auf die Vollständigkeit unserer Existenz, ändert sich notwendigerweise viel in unserem Leben; es muss sich viel ändern.

a. Jetzt möchte ich die Aufmerksamkeit auf die Tatsache lenken, dass der Glaube in uns wachsen kann, er kann sich aber auch verringern, kann sogar, auf Grund unserer Nachlässigkeit verschwinden. Das ergibt sich eindeutig aus den Evangelien:

– Nach dem Wunder in Kana, in Galiläa, sagt zum Beispiel der Hl. Johannes: „Und seine Jünger glaubten an ihn“ (*Joh* 2,11). Aber sie glaubten auch vorher an ihn, sie sind Jesus sogar nachgefolgt. Der Evangelist wollte klarerweise sagen, dass sich ihr Glaube vermehrt hat (ihr Glaube gewachsen ist).

– Jesus hat sogar seine Jünger mehrere Male getadelt weil sie „Kleingläubige“ waren: z.B. als auf dem See ein gewaltiger Sturm losbrach und die Jünger ausriefen: „Herr, rette uns, wir gehen zugrunde!“, hat Jesus geantwortet: „Warum habt ihr solche Angst, ihr Kleingläubige?“ (*Mt* 8,26; vgl. auch *Mk* 4,40; *Lk* 8,25); auch an Petrus, der als er über das Wasser ging, Angst bekam und zu ertrinken drohte, sagte Jesus: „Du Kleingläubiger, warum hast du gezweifelt?“ (*Mt* 14, 31); an die Jünger, die ihn fragten warum es ihnen nicht gelungen ist den Dämon aus dem Epileptiker auszutreiben, hat Jesus geantwortet: „Weil euer Glaube so klein ist“ (*Mt* 17, 20); nach der Auferstehung „erschien Jesus auch den Elf, als sie bei Tisch waren; er tadelte ihren Unglauben und ihre Verstocktheit, weil sie denen nicht glaubten, die ihn nach seiner Auferstehung gesehen hatten“ (*Mk* 16, 14; vgl. auch *Mt* 6, 30; 16, 8; *Lk* 12, 28);

– andere Male hat Jesus auch den Glauben einer Person gelobt: des Hauptmannes von Kafarnaum, der ihn um die Heilung seines gelähmten Dieners anflehte, antwortete Jesus: „Ich sage euch: Nicht einmal in Israel habe ich einen solchen Glauben gefunden“ (*Lk* 7, 9; vgl. auch *Mt* 8, 10); ähnlich ist die ergreifende Szene mit der Frau aus Kanaan, die mit Jesu Worten endete: „Frau, dein Glaube ist groß. Was du willst, soll geschehen“ (*Mt* 15, 28); oft hat Christus gerade den Glauben als Grund der Vergebung der Sünden oder der Heilung von einer bestimmten Krankheit angegeben: „Dein Glaube hat dir geholfen“ (vgl. *Mt* 9, 2; 9, 22; 9, 29; *Mk* 2, 5; 5, 34; *Lk* 5, 20; 7 50; 8, 48; 18, 42);

– Die Apostel baten Jesus: „Stärke unseren Glauben“ (*Lk* 17, 5);

– Jesus hat für Petrus gebetet, dass sein Glaube nicht erlösche und hat ihn aufgefordert, die Brüder im Glauben zu stärken (*Lk* 22, 32).

b. Ja, der Glaube kann in uns wachsen oder abnehmen. Jeder ist verantwortlich für das Wachstum oder die Verminderung des eigenen Glaubens. Der Glaube ist eine heikle Pflanze. Damit sie in uns lebt und wächst, muss sie sorgfältig gepflegt werden.

Ich möchte betonen, dass die rein intellektuelle Bildung nicht ausreicht, um im Glauben zu wachsen: in der Tat haben die Jünger von Emmaus Christus noch nicht erkannt, als er ihnen auf dem Weg die Schrift erklärte. Sie erkannten ihn erst beim Brechen des Brotes (*Lk* 24, 13-31), während der Eucharistie. Um den Glauben reif und fruchtbar werden zu lassen, ist ein geistliches Leben erforderlich, das Gebet, der Empfang der Sakramente, der persönliche Einsatz, die Demut; es ist notwendig, mit Christus verbunden zu sein wie die Rebe mit dem Weinstock (vgl. *Joh* 15, 4-6); wir müssen Ihn in uns handeln lassen, denn ohne Ihn können wir nichts tun (*Joh* 15, 4; vgl. *Ps* 127, 1-2).

Deshalb ist es verständlich, dass Menschen, die ein heiligmäßiges Leben führen, infolge ihrer andauernden und engen Verbindung mit Gott auch ohne größere theologische Bildung oft ein überraschend tiefes Verständnis für die Glaubenswahrheiten erkennen lassen, weil eben Christus selbst die Quelle der Weisheit ist, der lebendige, der auferstandene Christus, der unseren Lebensweg begleitet. Als Beispiel sei die Heilige Katharina von Siena genannt, die weder lesen noch schreiben konnte, aber in den diktierten Schriften hat sie ein überraschend tiefes Verständnis der Glaubenswahrheiten erkennen lassen. Überdies zeichnete sie sich durch ein eifriges Glaubensleben aus.

Um im Glauben zu wachsen ist außerdem eine den Forderungen des Glaubens gemäße Lebensweise notwendig. Der Heilige Jakobus sagt dazu in seinem Brief: „So ist auch der Glaube für sich allein tot, wenn er nicht Werke vorzuweisen hat“ (*Jak* 2, 17). Ja, der Glaube kann nur dann gelebt werden und wachsen wenn er ausgeübt ist und mit den anderen geteilt wird.

Konklusion (Schluss)

Ich wünsche Ihnen, dass Sie Tag für Tag im Glauben wachsen, im Glauben reifen, und zwar im Bewusstsein, dass all das nur in der Verbundenheit mit Christus geschehen kann, der in seiner Kirche gegenwärtig ist, und das in ganz besonderer Weise, wenn wir die Eucharistie feiern.

Spart keine Kräfte um ständig im Glauben zu wachsen. Habt den Mut immer nach der Logik des Glaubens zu denken, zu urteilen und zu handeln. Dann können euer Leben und euer Apostolat in der heutigen Welt nicht unfruchtbar bleiben. Tatsächlich hat der Heilige Apostel Johannes geschrieben: „Das ist der Sieg, der die Welt besiegt hat: unser Glaube“ (*1 Joh* 5, 4).

Mit den Aposteln beten wir: Herr, „Stärke unseren Glauben!“, ohne jemals zu vergessen dass Jesus uns versichert hat – wie wir im heutigen Evangelium (*Lk* 11, 5-13) gelesen haben – „Bittet, dann wird euch gegeben; sucht, dann werdet ihr finden; klopft an, dann wird euch geöffnet. Denn wer bittet, der empfängt, wer sucht, der findet; und wer anklopft, dem wird geöffnet“.

